

ale tertium comparationis, właściwe porównanie, o które tu chodzi, jest stosowne i dotyczy zupełnie mego zdania, jeżeli takowe potrzebuje w ogóle poparcia. Słuszne może przypuszczenie, gdy powiem, że i wy panowie nie cieszyli się z tego nieznosnego położenia. Atoli te złowieszcze sytuacja już przed 12 miesiącami zupełnie słuszną i jasno charakteryzował s. p. deputowany Mallinckrodt. Powiedział on w parlamencie w dniu 25 kwietnia r. z. (głosy: do rzeczy!) Ja mówię do rzeczy, Panowie, jeżeli sędziacie, że taką walkę doprowadzicie do końca (głosy: do § 1), przez tak nadzwyczajne prawa, zupełnie mylnie sędziacie, bo nie znacie skutków przekonań religijnych. To jest właśnie tutaj szczególnem, że wymuszacie gotowość do ofiar, a gdy widziacie, że pasterze nasi są w więzieniach lub na wygnaniu, sędziacie, że świeckim brankie gotowości do podzielenia tego samego losu.

Będziecie musieli uciec się do jeszcze ostrzejszych środków, zastanówcie się, w jaką broń będziecie się musieli do tego zopatrzyć. (Głosy: do rzeczy.) Jestem bezpośrednio przy rzeczy. Rząd istotnie namyślił się pod tem względem, istotnie chwycił za ostrzejszą broń i uciekł się do ostrzejszych środków. Gdy wszelkie wzywianie z urzędów, banicje, więzienia, fantowania aż do najnieodowniejszych do życia rzeczy, co sprzeciwia się wyraźnym orzeczeniom prawa krajowego, nie skutkowały, król. rząd prawem o zawieszeniu subwencji państwowej dla biskupów katolickich i duchownych nie tylko arcybiskupów, biskupów i kanoników pod względem materialnym na największe naraził straty, ale nawet rzeczywiście chorych i z powodu podeszłego wieku niezdolnych już do dalszego urzędowania duchownych, wyrzucił na ulicę w całym znaczeniu tego słowa. (Głosy: Dobrze! Słuchajcie! Pfuil!) Panie marszałku, § 1 powiada wyraźnie, że tylko dozorowi kościelnemu i gminie kościelnej przysługuje administracja kościelnego majątku. Prawo przeciwie, obowiązujące jeszcze w naszej prowincji, orzeka inaczej. Dla tego musimy różnicę uzasadnić. (Niepokój.) Wasze głośne uwagi nie zbijają mnie z tropu, ani nie obalamy.

Otoż motywa do § 8. (Niepokój.) Przecież mi wolno być powinno. § 1 przez motywa do § 8 bliżej objaśnia.

W sprawozdaniu komisji czytamy na str. 19 co następuje:

Pewien członek wniósł, aby określić w ustępie 2. słowa: „i gmina“, boby przez to zasada własności gminnej co do kościelnego majątku uznana została.

Na to odpowiedziano, że w prawie krajowem uznana została gmina jako subiekty majątkowy i jako taki może mieć dozór kościelny za swego reprezentanta.

(Ze powołane prawo krajowe tego nie powiada, dowiódł to właśnie p. deputowany Gerlach.)

Skutkiem tego ta i inne poprawki cofnięte zostały i ten paragraf przyjęto bez zmiany.

A więc panowie wyraźnie powiedziano tutaj, że subiektem prawnym kościelnego majątku jest jedynie i wyłącznie gmina kościelna. Jak się ta rzecz ma istotnie, przy innej sposobności postaram się udowodnić, dzisiaj — abyście mi już więcej nie przerywali — chcę tylko stósunki w W. Ks. Poznańskim, odnoszące się do tego przedmiotu, pokrótce przedstawić.

Majątek kościelny ma więc być wedle sprawozdania komisji własnością gmin kościelnych. Dla nas katolików w W. Ks. Poznańskim i tutejszą prócz westfalskiego pokoju, bulli „de salute“, prócz pruskiej konstytucji, inne jeszcze gwarancje zapewniające nam naszą wolność religijną i nasze obrządku. Już przy obradach nad budżetem przytoczyłem panom dwa traktaty — warszawski i grodzieński — w których powiedziano wyraźnie, że królowie pruscy, jak i wszyscy ich następcy religijnego status quo nigdy i pod żadnym względem zmieniać nie zechcą i nie powinni! (Słuchajcie! Słuchajcie!) Brzmienia tych traktatów nie chcę wam po raz wtóry przytaczać. Również, abyście się nie niecierpliwi, w patentu okupacyjnego z dnia 25 marca 1792 wystosowanego do wszystkich stanów Prus południowych, przytoczę wam tylko zdanie końcowe, które brzmi, jak następuje:

My Fryderyk Wilhelm z Bożej łaski itd. obawiamy wszystkim stanom, biskupom, przeorom województw: Poznańskiego, Gnieźnieńskiego, Kaliskiego etc. naszą wolę, królewską łaskę, życzymy im wszelkiego dobra i pszajemy im do wiadomości, co następuje:

Postanawiamy stale i zaręczamy niniejszem jak najuroczyściej pomienionym stanom i mieszkańcom pozostawić ich przy wszelkich posiadłościach i prawach duchownych i świeckich a mianowicie wyznawców rzymsko-katolickiej wiary przy wolnym używaniu ich religij i pozostać im w broni, i w ogóle krajem całym tak rządzić, aby rozsądna część mieszkańców mogła być szczęśliwą i zadowoloną, i nie miała powodu żałować zmiany panującego.

Tak a nie inaczej, panowie, opiewają słowa króla pruskiego za wezwaniem Boga na świadki a słowa Jego Królewskiej Mości wystosowane są do katolickich poddanych tej części Polski, która był właśnie zajęta. Patent okupacyjny z d. 15 maja 1815 brzmi tak samo. Patent ten okupacyjny przyjętym został, jak panowie, widzicie, do pruskiego kodeksu praw. (Mówca pokazuje Izbie kodeks. — Wesołość!)

Przecież panowie nie będziecie się chcieli śmiać z pruskiego prawodawstwa a jednak to właśnie czynicie!

Odezwa królewska brzmi, jak następuje:

Do mieszkańców W. Ks. Poznańskiego! Patentem moim okupacyjnym z dnia dzisiejszego sprowadziwszy część należącą dawniej do Prus obecnie do państw moich opadłych napowrót okręgów dotychczasowego Królestwa Warszawskiego, do pierwotnych stósunków, starałem się o unormowanie waszych stósunków. I wy otrzymaliście ojezyczną a z nią dowód szacunku mego dla waszego przywiązania do niej. Wcielili będziecie do mojej monarchii, bez potrzeby wyparcia się waszej narodowości. Miec będziecie udział w konstytucji, którą wiernym moim poddanym dać zamierzam; i wy tak samo jak reszta prowincji mego kraju otrzymacie prowincjonalną konstytucję.

Religia wasza będzie utrzymana a o uposażeniu służ kościoła odnośnie do ich stanu pomysłanem będzie. Wasze prawa osobiste i własność wasza powrócą znowu pod opiekę praw, nad któremi i wy w przyszłości obradować będziecie. Język wasz ma być obok niemieckiego używanym we wszystkich czynnościach publicznych i każdemu z was, stósownie do jego zdolności, ma stać otworem przystęp do wszystkich

publicznych urzędów W. Ks. Poznańskiego, oraz do wszystkich urzędów, honorów i godności mego państwa. (Niepokój.)

Przypuszczałem, że nie będą wam się podobaly przytoczone ustępy, a przypuszczałem tem więcej, panowie, że rząd obecny żąda od nas, abyśmy zapomnieli wszystkich tych zasadniczych praw i głęboko je pogrzebali, a więc panowie, abyśmy — że się tak wyrażę — popełnili na sobie moralno-narodowe samobójstwo (bardzo słusznie).

Na to mamy jedną tylko, odpowiednią godności człowieka i chrześcijanina odpowiedź. Odpowiedź ta brzmi: szlachetniejsze jest umrzeć za prawo i wolność, aniżeli żyć bez tych dóbr w niewoli, i to żyć na łasce obecnej pruskiej kultury.

Panowie! Kościół Polski nie obawiał się nigdy drogi krzyżowej, a matki nasze zawsze jeszcze podobne są do tych, które synów swoich przy ostatnim z nimi pożegnaniu, gdy chodzilo o obronę Niemiec pod Wiedniem, temi żegnały słowy: Wracajcie zwyczajcami, albo nie wracajcie wcale! (Huczne oklaski.)

Sprawozdanie

posła inowrocławsko-mogilnickiego

Tomasza Kozłowskiego

w Inowrocławiu.

W dniu wczorajszym na sali hotelu Bergera dla wysłuchania sprawozdania posła p. T. Kozłowskiego z czynności Koła polskiego na parlamencie niemieckim zebrało się o godzinie czwartej, jako terminie oznaczonym, przeszło czterystu wyborców powiatu inowrocławskiego. Pomiędzy zebranymi widzieliśmy reprezentantów wszystkich stanów a nadto przybył tam także p. Erazm Parczewski, poseł powiatu świeckiego. Zebranie zagałę w zastępstwie przewodniczącego komitetu powiatowego wyborczego członek tegoż komitetu p. Józef Kościelski z Szarleja, wzywając obecnych do wyboru przewodniczącego zebrania. Przez oklamaczą powołany na przewodniczącego p. Wilhelm Łyskowski, powitawszy zebranych i objaśniwszy im w krótkich słowach o celu zebrania, zaprosił pana Tomasza Kozłowskiego do zdania sprawy z czynności Koła polskiego.

Jakoż poseł Tomasz Kozłowski zabrawszy głos, w długim, jasnym i nader przystępnym dla ogółu zebranych przemówieniu objaśnił im o prawach przysługujących nam Polakom pod berłem pruskim, gwarantujących nam narodowość naszą. Prawa te płyną z prawa przyrodzonego i z traktatów międzynarodowych i uroczystych przyrzeczeń królów pruskich. Mimo tych praw jednak krzywda wielka nam się dzieje pod każdym względem; pragniemy nas koniecznie przezbawiać na Niemców. Ale ponieważ my gorąco kochamy ojczyznę a kochamy ją tę samą gorącą i mocniej, im jest nieszczęśliwszą, ponieważ jesteśmy dumni słuszenie z naszej przeszłości, ponieważ chcemy żyć i umrzeć tem cześć, byli dziady, pradziady i ojcowie nasi, tj. Polakami, dla tego bronimy musimy własności naszej, odpiąć krzywdy jakie nam czynią i skarżyć się na ucisk, jakiego doznajemy. — Posłowie też byli Koło polskie w obronie pokrzywdzonych praw naszych narodowych podali do parlamentu wniosek narodowościowy, żądający przyznania nam praw takich, jakie należą się z prawa przyrodzonego i traktatów i uroczystych przyrzeczeń królewskich, które ostatnie co dosłownie odczytał zgromadzonemu.

W wniosku tym przedstawili krzywdy wyrządzane nam pod względem narodowym tak w administracji, w szkole i kościele, jak w sądzie. — W tém miejscu poseł wyliczył te wszystkie krzywdy, a zebrani z niesłychaną uwagą temu długiemu aktowi oskarżenia się przysłuchiwali. Mimo słuszności tak uderzającej, mimo krzywd tak wyraźnych i mimo tak słusznego żądania Koła polskiego naprawy tych krzywd wniosek ten nie został uwzględnionym. Parlament składający się przeważnie z Niemców, nieprzyjających jak wiadomo naszej narodowości, widząc swą przewagę liczebną, w obec 14 posłów Polaków odrzucił ten wniosek podobnie jak nie uwzględnił i innych żądań Polaków, jakie przy rozmaitych prawach stawiali. Tu mówca przeszedł kolejno wszystkie prawa, jakie uchwalono w parlamencie i wyjaśnił stanowisko w obec nich Koła polskiego. A więc mówił o szepieniu ospy, o budżecie, o prawie prasowem, o banicji biskupów, o landsturmie, o aktach stanu cywilnego, o wniosku alzakim, przy których Koło polskie występowało i broniło interesów naszych, słuszności i prawdziwej wolności a nie farbowanej niemieckiej. I tu żądnego skutku nie odnieśli — mimo to nie myślą ustawać, bo bronią dobrej i świętej sprawy, która przy wytrwałej a ciągłej pracy zwycięstwo odniesie musi. Bronić jej będą tem gorliwiej, ile że przekonują się, że występowania ich w parlamencie godzą się z życzeniami wyborców i że, widząc jak dziś liczne zebranie, nieprzyjacieli nasi nie będą mogli nam potem zarzucać, jak to dotąd z złą wiarą tysiąc się dawało, że posłowie polscy reprezentują tylko szlachtę i księży. Zebranie na tej sali najlepiej świadczy, że posłowie polscy reprezentują cały naród polski, i lud i duchowieństwo i szlachtę i mieszczaństwo. (Głosy: Tak, tak, jesteście wszystkich nas posłami.)

Dalej sz. poseł mówił o ważności obowiązków wyborczych, o dopilnowaniu się przy wyborach a wreszcie zakończył, wzywając wszystkich do pielęgnowania mowy naszej, obyczajów i zwyczajów narodowych i do niestawiania pracy a gdy święcie każdy pełnić będzie obowiązek i gdy każdy je spełni, zwycięstwo uwinieć dobrą sprawę i nie zginiemy.

Wszystcy zebrani od początku do końca z natężoną uwagą przysłuchiwali się jasnym a serdecznym słowom sz. posła, a na twarzach ich widzieliśmy wszystkie uczucia, jakie niemi poruszał, gdy szan. poseł rowniał wymownie straszliwy obraz krzywd naszych.

Zaledwie przebrzmiały ostatnie słowa sz. mówcy, odezwali się oklaski i brawo, poczem na wezwanie p. Brzeskiego z Cieślina zebrani podnieśli trzykrotnie okrzyk „niech żyje nasz poseł“, okrzyk tak serdeczny i taki huczny, jakiego nigdy dotąd ściany hotelu Bergera nie słyszały.

Następnie wniesiono na wniosek p. M. Kozłowskiego także sam okrzyk na cześć posła Erazma Parczewskiego i całego Koła polskiego. P. Parczewski podziękował serdecznymi słowy, zapewniając, że podobnie jak tu tak i w Prusach zachodnich pełni nadzieję i otuchy w przyszłość pracując a przez niego szła podziwianie dla braci Kujawiaków.

Następnie pan przewodniczący przedstawił potrzebę uchwalenia rezolucji, która by świadczyła i

po za murami tego zgromadzenia o zgodności wyborców z swymi posłami i wyrażała uznanie dla nich. Dalej wniósł, aby przyjęto tę samą rezolucję, którą uchwalono w Trzemesznie na zebraniu wyborców pow. mogilnickiego. Rezolucję tę po odczytaniu jej przez p. Kościelskiego, jednogłośnie okrzykiem: Zgadamy się, zgodamy się na nią, przyjęto i na tem zebranie ukończonem zostało.

Taki był przebieg rzeczoności zebrania, który bez żadnych uwag z naszej strony podajemy. Uwagi wreszcie byłyby zbędne — sam fakt wymowniejszy nad wszystko — a fakt ten powinien być innych posłów skłonić do obowiązku zdawania sprawy przed swymi wyborcami, czego też łakną i wyczekują.

Wiadomości urzędowe.

Król mianował dotychczasowego radcę budowniczego Ludwika Teodora Suche w Tyłki radcą regencyjnym i budowniczym i technicznym członkiem król. dyrekcji kolei wiodącej w Bydgoszcz z powiatowego inspektora szkolnego dr. Wendland w Bydgoszcz radcą regencyjnym i szkolnym przy regencji w Gąbinu.

Przy gimnazjum w Malborku mianowany został nauczyciel zwyczajny dr. Hermann Heine nauczycielem wyższym, prez. policyjny Davens w Kolonii przeniesiony został w tym samym charakterze do Królowa a rzecznik i notaryusz Warda w Trepław a. d. T. w tym samym charakterze do sądu powiatowego w Toruniu.

Korespondencje Dziennika Pozn

Lwów, 30 kwietnia.

(Ze sejmu. — Obiad dla p. Ziemiałkowskiego. — Z Rady miejskiej. — Proces Ojezyński.)

(T.) Już miesiąc upływa od zagajenia sesji sejmowej, a ledwie dziewięć odbyło się posiedzeń, na których żadnej ważniejszej nie załatwiono sprawy. Bardzo wielu posłów wcale do Lwowa nie przybyło, a niektórzy ledwie się pojawili i nazad do domu powrócili. Do takich posłów należy także jeden z najdzielniejszych, p. Zyblikiewicz. Czyżby prawdą było miało co złośliwi głoszą, iż demonstracyjne nie wybranie go do komisji mającej zbadać czynności Wydziału krajowego, tak go dotknęło, iż sejm opuścił? Brakuje także wielu innych, tak że zwykle ledwie stu posłów zbiera się w sali.

Minister Ziemiałkowski miał w niedzielę odejść. Z powodu jednak obiadu, który na cześć jego daje obywatelstwo w niedzielę w sali radnej, odłożył p. Ziemiałkowski swój wyjazd.

Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej uchwalona została petycja do sejmu i namiestnika o wyjednanie u rządu wiedeńskiego, fakultetu medycznego dla uniwersytetu lwowskiego.

W tutejszym sądzie karnym toczył się wczoraj w ołec ławy przysięgłych proces p. A. Kowalewskiego burmistrza jasielskiego przeciw Ojezyńskiemu o obrazę honoru, korespondencja bowiem z Jasła w Ojezyńskiem ogłoszona, wyrażała się bardzo niepocholebnie o cności pana Kowalewskiego. Proces skończył się jak zwykle tego rodzaju procesa, klęską skarżącego, który chciał w obec sądu bronić zaatakowanego swojego honoru. Z przeprowadzonej rozprawy okazało się bowiem, że gospodarka pana burmistrza jasielskiego została już i przez Wydział powiatowy i przez sąd obwodowy tarnowski potępioną. Redaktor odpowiedzialny Ojezyński p. Merunowicz został uznany niewinnym a skarżącego skazano na koszt procesu.

NIEMCY.

* Berlin, 2 maja. W dniu wczorajszym rozpoczęła Izba deputowanych trzecie czytanie projektu o administracji majątków kościelnych, i zakończyła takowe przyjęciem całego projektu 238 głosami przeciw 82 głosom Polaków i centrum. Do głosu zapisał się tylko mówcy przeciw projektowi, a mianowicie pp. Chłapowski, Reichensperger, Gerlach, Thissen i ks. Dr. Respadek. Mowę posła naszego Chłapowskiego rozpoczynając ogólną dyskusję oraz mowę ks. Dra Respadeka przemawiającego przeciw §. projektu, podajemy na czele dzisiejszego numeru. Deput. Reichensperger w mowie swej przeciw projektowi podniósł głównie to, że wedle istniejącego prawa administracja kościelnego majątku przysługuje tylko biskupom, podczas gdy projekt oddaje ją w ręce reprezentacji gminnej. W dalszym wywiedzie wskazywał mówca przykre obecne położenie kraju, którego trzecia część ludności składa się z katolików, przeciw którym występuje rząd z taką zaciekłością i wojna wypowiedziana katolicyzmowi kościelni, jest wojną z jedną trzecią pruskich poddanych. Dep. Gerlach również w podobny wyrażał się sposób oświadczając, że przyjęcie przez Izbę projektu zgzuje krajowi bardzo smutną przyszłość. Przemowy deputowanego Thissen nie podają wcale dzienniki i w ogóle bardzo pobieżnie i krótko podają cały przebieg rozpraw wczorajszych. — Na jutrzejszym posiedzeniu obradować będzie Izba deputowanych nad sądami administracyjnymi w trzecim czytaniu i wnioskiem dep. Petriego o prawach staro-katolików.

Nadesłany Izbie deputowanych w dniu wczorajszym projekt do prawa o zniesieniu zakonów i kongregacji katolickiego kościoła, brzmi jak następuje:

My Wilhelm z Bożej łaski i t. d.

§ 1. Wszystkie zakony i podobne im kongregacje katolickiego kościoła znoszą się z pruskiej monarchii z zastrzeżeniem wyrażonem w § 2.

Zakazuje się zakładanie takichowych.

Istniejące obecnie zakony i kongregacje nie mogą począwszy od dnia ogłoszenia tego prawa nowych przyjmować członków bez względu na § 2. i muszą się w ciągu 6 miesięcy rozwiązać. Ministrowi spraw duchownych przysługuje prawo termin ten przedłużyć aż do 4 lat zakonom trudniącym się kształceniem młodzieży. Nadto i po upływie tego czasu może późniejszym członkom zakonów i kongregacji udzielić pozwolenie do udzielania nauk.

§ 2. Zakony i kongregacje trudniące się wyłącznie pielęgnowaniem chorych, pozostają nadal; mogą być przeciw każdemu czasu zniesione królewskim rozporządzeniem; ministrowi spraw wewnętrznych i duchownych mogą pozwolić im nowych przyjmować członków.

§ 3. Istniejące nadal zakony i kongregacje stoją pod nadzorem państwa.

§ 4. Majątek rozwiązanych zakonów i kongregacji nie podlega konfiskacie państwa a państwowe wezmą go tymczasowo w administrację.

Komisarz administrujący te majątki, oddany jest tylko przełożonej władzy a ekonomiczne rachunki podlegają rewizji król. Izby chunkowej stósownie do § 10 nr. 2 prawa z 27 kwietnia 1872. Innę odpowiedzialności nie ma komisarz dowy.

Majątek ten użytym będzie na utrzymanie

ków rozwiązanych zakonów i kongregacji.

Dalszemu użyciu majątku osobne rozporządzenie.

§ 5. Prawo to wstępuje w życie z dniem

szczenia.

Ministrowie spraw wewnętrznych i duchownych

dadzą dalsze w tej mierze rozporządzenie a mianowicie co do nadzoru państwa odnośnie do § 3.

Wszystkie kasy obwodów rejencyjnego Wiesławy

otrzymały na drodze telegraficznej rozkaz nie wypłacać pensji katolickim duchownym.

FRANCYA.

* Paryż, 28 kwietnia. W dniu jutrzejszym się komisja nieustająca na ostatnie sesyjne zebranie przed ponownym zebraniem się Izby. Jak chęć, nie przyjdzie na tem posiedzeniu do żadnej terapii polityki rządu i wszystkie kwestie odruczone zostaną aż do zebrania się Izby. Na zebraniu Union Republicaine, na którym i Gambetta był obecny, oświadczone się w tym samym duchu. Wielu z prowincji do Paryża przybyłych członków Union Republicaine zdawało sprawę z urzędowania panującego po departamentach, zaznaczając, że prowincja gotuje się do ogólnych wyborów, pokładając w nich wielkie nadzieje.

Zmiany prefektów ogłoszone w dzienniku urzędowym dowodzą jak najwyraźniej, że wiceprezes obecnego gabinetu Buffet pozostaje zupełnie wiernym polityce Broglie. To też République Française zarzuca ministrowi Buffet, że nie umie uszanować politycznego położenia, stworzonego uchwałą Zgromadzenia narodowego z 25 lutego, i takie robi uwagi: 25 lutego było dla męża stanu wiele jeszcze do zrobienia i dla tego niekorzystanie z nowej sytuacji i wiedzenie w tej mierze życzeń ogółu, nie zasługuje na wcale. Właźna była nieraz skała, o którą raz po raz różne polityczne znakomitości, nieraz u jednych i samych osobistości spostrzegano pewność słowa polityczną z brakiem energii ducha i krasomówczą nym z niedołężnym działaniem.

Ostateczne podpisanie międzynarodowej konwencji miało być odcroczono aż do 20 maja. Wybór dyktatora biura nastąpił też dopiero po tym terminie, podczas gdy komitet międzynarodowy ukonstytuował się już na podstawie jednego z paragrafów konwencji, wybrał swego przewodniczącego i sekretarza. Przewodniczącym wybranym został Hiszpan Ibañez a sekretarzem profesor Hirsch.

Pretensje rodziny Napoleona III. do francuskiego rządu w ilości ośmiu milionów, zredukowała komisja Zgromadzenia narodowego na 4 miliony. Minister skarbu Leon Say tymczasem żąda jeszcze większej redukcji pretensji i zamierza postawić w Izbie wniosek aby uchwalono tylko 2,700,000 franków.

Obiad dany w dniu wczorajszym przez ministra skarbu niemieckiemu ambasadorowi ks. Hohenzollerna zgrupował wszystkich ministrów, prócz ks. Doumiera. Przyjęcie było nader świetne i interesujące, tem więcej, że na pokoje p. Say zebrało się wielu deputowanych lewicy i lewego centrum, unikających zwyczajnych zebrzań.

Ciało wyborcze do wyboru senatu na 225 senatorów wybranych przez kraj, składa się z 42,503 głosów. Wyborców należy 730 deputowanych, 3,081 radców generalnych, 3,529 radców okręgowych i 35,217 przedstawicieli rad gminnych. Departament Sekwany najludniejszy ze wszystkich, ma najmniej liczną izbę wyborców, bo tylko 200.

HISPANIA.

* Madryt, 28 kwietnia. Nieco pomysłniejszy stan rzeczy w Katalonii napędza rząd otucha, iż w takim czasie stać się może panem nieporządków.

Ostatnie korzyści generała Martines Camposa wniosły nieco ducha w armii. Generał Loma wprawdzie, nie natrafiając nigdzie na zbity opór, w doliny Mena. Pod Cherta zabrał jen. Montenegro, a pod Logrono miał miejsce potyczka, w której niezbity wypadła pomysłnie dla wojska rządowego. Wojska rządowe w sile 400 ludzi opuściły Logrono, obsadziły Vinsg, uchodząc dotychczas za wstręt listowską. Zajęcie odbyło się bez trudności, wkrótce jednakże pojawili się karliści, przed którymi cofnęli się ochotnicy do zamku, gdzie się zabarykadowali. Oganiano ich tutaj przez dwa dni, a w chwili najgroźniejszej nadszedł im z Logrono sukurs złożony z batalionów piechoty i 300 kawalerii. Oddział ten zataił na kolumnę karlistowską, liczącą około 1500 ludzi, uderzył na nią, zwyciężył i wyswobodził obywateli z zamku ochotników. Straty po obu stronach były wielkie.

Oto wszystko, co nas dochodzi z pola walki w Hiszpanii.

Do paryskiego Monitora donoszą z Malpuy, że w maju podjęte zostaną operacje wojenne, skierowane będą przedewszystkiem przeciw Estell Seo de Urgel.

Miedzy Monitorem a Epocą madrycką wzięta się gorąca polemika. Monitor oświadczył oficjalnie przed kilku dniami, że wedle wiadomości jakie dochodzą go z Hiszpanii, położenie kraju i wprawdzie jest godnem pożałowania, Francya atoli może przyczynić się nieciężko do polepszenia smutnych stósunków. Na granicy spełnia ona skrupulatnie na niej obowiązki, obok tego jednakże nie może złożyć żądania dalszej interwencji. Epoca odpowiada na to, że z zadziwieniem odczytał pomysł niony artykuł półurzędowego pisma, artykuł, w którym w barwach najczarniejszych przedstawiono położenie Hiszpanii i dodaje, iż rząd żyje sobie, pomimo cya użyczoła mu rzeczywistej swej pomocy, pomimo jednakże jak dotychczas niestety, jest bardzo problematyczna.

Korespondent hiszpański do Kreuz z Tg. podaje opis swojej rozmowy z jen. Cabrera, której głównym ustępem zasługują przez wzgląd na stanowisko, jakie zajął w czasach ostatnich był jenerał karlistowski, Alphonse — odezwał się — i tem więcej ubolewamy, wnik mego dawnego pana tak zupełnie jest niezdolny w pojmowaniu swego dobra. Jak bardzo szanuję

